

ROCZNICA WYBORU PAPIEŻA – 16 X 1999

Czy wsłuchujemy się w głos papieża?

1. Mija dziś dokładnie 21 rocznica wyboru papieża Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Czasopisma katolickie, i nie tylko, silą się na dokonanie bilansu tych 21 lat. I tak możemy wyczytać, że obecny papież jest nieustrudzonym apostołem Ewangelii Jezusa Chrystusa, nie mającym równego sobie. Dwóch było przed nim o podobnej gorliwości ewangelizacyjnej: Apostoł Paweł, który założył wiele gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej podczas swoich trzech wypraw misyjnych, oraz papież Paweł VI, który po raz pierwszy rozpoczął w naszym stuleciu pielgrzymowanie, odbywając 9 pielgrzymek i odwiedzając podczas nich 18 państw i terytoriów zależnych na wszystkich kontynentach (Gość Niedzielny). Jan Paweł II odwiedził dotychczas (nie licząc diecezji i regionów włoskich) 117 państw świata, w których przebywał 177 razy (w niektórych, np. w Polsce, był kilkakrotnie), podczas swoich 86 pielgrzymek (KAI '98). Nie sposób docenić dorobku doktrynalnego i duszpasterskiego jego dotychczasowego pontyfikatu; chodzi głównie o wydane encykliki, listy pasterskie, organizowane pod Jego patronatem Synody, sympozja, spotkania o różnej aktualnej tematyce religijnej, kulturowej czy moralnej.

2. Wobec powyższego, możemy zapytać: co z tego dotarło do nas, jak zmieniło nasze chrześcijaństwo, naszą relację do Boga i ludzi, na ile wpłynęły te pielgrzymki na naszą codzienność? Czasami rozpatrując ten aspekt wizyt papieskich przychodzi mi na myśl jedno opowiadanie zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero. Pewien cyrk ustawiony na jakimś peryferyjnym placu miasta, nagle, podczas przedstawienia, zaczął się palić. Tymczasem kłown, przygotowany już na swój występ, wybiegł czym prędzej na zewnątrz, aby wzywać na pomoc. Dobiegł zdyszany na miejski plac i zaczął wołać do przechodniów: „Biegnijcie za mną! Cyrk się pali!” Ludzie jednak śmiali się z niego myśląc, że to jakiś

błazeński żart mający tylko na celu zwabienie ludzi na cyrkowy spektakl. Zaczęli bić mu brawo i pokładać się ze śmiechu. „Jeśli go natychmiast nie ugasimy, ogień może się przedostać na zewnątrz, zapali wasze pola i łąki, a potem przedostanie się do waszych domostw!”, krzyczał nieustannie kłown i bezskutecznie przekonywał mieszkańców wioski, aby pobiegli za nim na pomoc. Robił wszystko, by ich przekonać, że to co mówi, to nie jakiś żart czy cyrkowy numer, ale najprawdziwsza prawda. Nawet jego płacz wzmacniał jedynie śmiech wśród zgromadzonych. „Brawo!”, krzyczano. „Jesteś naprawdę wspaniały!” A w międzyczasie ogień przedostawał się coraz bardziej; zdążył już zająć nie tylko sam cyrk, ale i wszystkie wiejskie domy.

3. Obserwując marne owoce wizyt papieskich w sercach ludzkich, w naszych sercach, starzec w białej sutannie, jak wielu świątobliwych mężów współczesności, przypomina dziś takiego klauna, który nawołuje i prosi ludzi o nawrócenie serc, błaga o zmianę ich życia, o życie zgodne z wolą i przykazaniami Bożymi, przestrzega, poucza, tłumaczy, zachęca, płacze, cierpi, trudzi się, by Ewangelia Jezusa Chrystusa dotarła do wszystkich zakątków ziemi; bo inaczej zaprzepaszczą szansę daru życia, które im dano, bo przyjdzie ogień zniszczenia i spali cały dorobek ich życia, to wszystko, na czym budowali swoją dotychczasową codzienność przypadnie i straci rację bytu wraz ze śmiercią. A co na to oni? A co na to my? Podziwiamy Go, klaszczemy, bijemy brawo, emocjonujemy się Jego przemówieniami, zachwycamy się Jego mądrością, prawością życia i autentyzmem przepowiadania, ale sami nie wyciągamy z tego żadnych wniosków; dalej pozostajemy tacy jak byliśmy wcześniej. Dalej trwamy w naszych starych przekonaniach, grzechach, krytykując Kościół a i samego papieża za zacofanie, konserwatyzm, za mieszanie się w sprawy świeckie, jakoby były ono rozłączne od życia religijnego. Niech dzisiejsza 21 rocznica wyboru papieża na Stolicę Piotrową będzie dla nas zachętą i bodźcem do zmiany naszego życia na kształt Ewangelii, którą głosi ten niestrudzony pielgrzym, by nie okazał się – przynajmniej w naszym przypadku – klaunem świata, za jakiego być może uchodzi w oczach wielu.

ks. Ryszard Groni